Nr. 26. Kraków, 27 Czerwca 1891. Rok VIII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Karmelickiej l. 42, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Administracya „Tygodnika rolniczego“ uprasza szanownych Panów Prenumeratorów o łaskawe nadesłanie prenumeraty za pierwsze półrocze r. b. oraz o rychłe odnowienie na następne.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego z d. 12 czerwca 1891 r.

Wskutek zmian, jakie zaszły w składzie Komitetu na podstawie częściowych wyborów, które przeprowadzono na ostatniem Zebraniu ogólnem Towarzystwa, powołując w miejsce ustępujących innych dwóch członków t. j. pp. Szczepana hr. Tarnowskiego i prof. Studyum rolniczego na Uniwersytecie Jagiellońskim Emila Godlewskiego, przystąpiono do uzupełnienia Sekcyj w sposób następujący: Do Sekcyi administracyjnej i hodowlanej przystąpił Szczepan hr. Tarnowski. Do Komisyi statystycznej wszedł prof. Emil Godlewski. Z osób nienależących do Komitetu zaproszono do Sekcyi rybnej p. Mieczysława Piotrowskiego, docenta szkoły Czernichowskiej.

Następnie zajął się Komitet rozdziałem referatów w celu wypełnienia uchwał ostatniego zebrania ogólnego, a mianowicie:

Wniesienie petycyi do Wydziału krajowego w sprawie udzielenia subwencyi 4000 złr. rocznie na przeciąg lat 10ciu w celu badania i doświadczania torfowisk poruczono Prezydyum. — Jednocześnie uchwalono, ażeby przemówienie hr. Hompescha, po przetłómaczeniu go na język polski (czego się podjął ks. kan. La Croix) wydrukowanem zostało w „Tygodniku rolniczym“.

Sekcyi administracyjnej poruczono ułożenie petycyi do Wydziału krajowego o podniesienie subwencyi krajowej na potrzeby Towarzystwa z 3 na 4 tysiące złr.

Zredagowanie petycyi do w. c. k. Rządu oraz do w. Sejmu krajowego o udzielenie subwencyi na urządzenie w Czernichowie stacyi doświadczalnej dla badania skutków z użycia nawozów handlowych, oraz odezwy do Towarzystw rol. okręg., zachęcającej do zakładania w tym kierunku praktycznych stacyj doświadczalnych i czuwania nad handlem nawozami i nasionami po powiatach, polecono p. Lippomanowi.

Do ułożenia odezwy do Senatu Akademickiego o poparcie petycyi do w. c. k. Ministerstwa oświaty w celu wyjednania dla maturzystów szkół realnych prawa składania egzaminów z wykładanych na Uniwersytecie Jagiellońskim nauk rolniczych, zaprosił Komitet pp. prof. Emila Godlewskiego i Alfonsa Lippomana.

Ułożenie memoryału, jaki w sprawie reformy pewnych podatków ma być wniesiony do Sejmu

i do Koła polskiego, a w porozumieniu z reprezentacyami innych krajów koronnych także do Izby deputowanych i do Ministerstwa Skarbu, poruczył Komitet p. dr. Juliuszowi Leo.

Przygotowanie memoryału do Ministerstwa Skarbu i Koła polskiego w sprawie regulacyi waluty poruczono również dr. Juliuszowi Leo.

Sekcyi hodowlanej, a w szczególności Szczepanowi hr. Tarnowskiemu, przekazano dalsze starania w sprawie założenia w zachodniej części Galicyi zakładu wychowu remont.

Sprawę zakładania trafik solnych tymczasem odroczono.

Podanie w sprawie obniżenia cen kolejowych przy transporcie nawozów handlowych wniesionem zostanie prezydyalnie.

W sprawie przygotowania memoryału do w. c. k. Rządu, co do przyszłego rozdziału kontyngentu między gorzelnie, uchwalono upraszać Wydział krajowy o zwołanie ankiety, do której postanowiono zaprosić w danym razie pp. Stanisława Żeleńskiego, Oskara Rudzińskiego i Szczepana hr. Tarnowskiego. O zamiarze spowodowania rzeczonej ankiety ma być zawiadomione Tow. Gosp. Galicyjskie z prośbą o wydelegowanie do niej także trzech znawców.

Memoryał do Koła polskiego w sprawie wyjednania u Rządu przedłożenia projektu ustawy, regulującej pożyczkę publiczną dla umożebnienia własności gruntowej drenowania na szerszą skalę, ma być dla pośpiechu ułożony prezydyalnie.

Jednocześnie wezwane zostaną Towarz. rol. okręg. i Wydziały Rad powiatowych o poparcie tejże petycyi, oraz zaproszono Towarzystwo Gospodarskie galicyjskie do współdziałania.

Wnioski odesłane do Komitetu dla zbadania, załatwiono w sposób następujący:

W sprawie pouczania prasowania paszy zielonej, polecono p. Lippomanowi ułożenie okólnika do Tow. rol. okręg. z wiadomością, gdzie najkorzystniej nabyć można przyrządów do prasowania paszy i w których gospodarstwach koło Krakowa pouczyć się można tej metody praktycznej.

Wniosek o wyjednanie reformy postępowania w sprawach granicznych przekazano dr. Julianowi Brzezińskiemu z prośbą o zredagowanie odpowiedniej petycyi.

Dalej załatwiono następujące sprawy bieżące:

a) Odmówiono Tow. rol. okręg. w Krakowie na zakupno buhaja rasy Szwyz na stacyę dla użytku gmin.

b) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie dra Stanisława Larysz Niedzielskiego w sprawie katastru bydła.

c) Wniosek Towarz. roln. okręg. w Wieliczce o staranie się, ażeby zmniejszyć pas graniczny podlegający kontroli na bydło i zbyt ostre przepisy dla rzeźników, załatwiono odmownie.

d) Wiadomość o mającej się wysłać komisyi dla zakupna bydła Oldenburskiego polecono umieścić w „Tygodniku rolniczym".

Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości udzielenie na wystawę i premiowanie bydła włościańskiego w czasie zjazdu Kółek rolniczych w Tarnowie d. 9 i 10 czerwca r. b., kwoty 200 złr. z funduszu przeznaczonego pierwotnie na podniesienie chowu drobiu.

Uchwalono wezwać producentów chmielu do wzięcia licznego udziału w wystawie chmielu w Pradze i zgłoszenia się do Komitetu najdalej do dnia 10 września r. b.

Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie p. inspektora hodowli z częściowego objazdu stacyj buhai gminnych wraz z końcowemi wnioskami.

Na polecone przez Wydział krajowy żądania p. Ferdynanda Janowitza, fabrykanta w Podjebradzie nad Elbą (Brandeis a E.), by mu udzielono adresów wielkich producentów rzepaku i siemienia lnianego, postanowiono ogłoszeniem w „Tygodniku rol." i w dziennikach codziennych adresów tych zażądać.

Następne posiedzenie naznaczono na dzień 27 czerwca o godzinie 11 rano.

Opisanie gospodarstwa w Grodkowicach i Brzeziu

z folwarkami, należących do p. Stanisława Żeleńskiego.

Na ostatniem Zgromadzeniu ogólnem Towarzystwa rolniczego wielickiego uchwaloną została wycieczka członków tegoż Towarzystwa w celu zwiedzenia gospodarstwa w majątku grodkowieckim i jednocześnie wyznaczono sprawozdawców, którzy mieli zająć się opisaniem zwiedzanych przedmiotów.

Po uzyskaniu pozwolenia właściciela, oznaczył przewodniczący dzień 8 czerwca r. b. do wspólnego zebrania się w Grodkowicach o godzinie 9 rano. Ulewny jednak deszcz w nocy poprzedniej i słota poranna w dniu oznaczonym stały się przyczyną, iż z zapowiedzianych 20tu członków wycieczki znalazła się stosunkowo mała tylko liczba odważnych, którzy nie lękali się zmian powietrza, gdy chodziło o dotrzymanie terminu, a przedewszystkiem o możność dokładnego zwiedzenia i zbadania gospodarstwa, należącego pod każdym względem do pierwszorzędnych. Jakby w nagrodę stałości owych odważniejszych wypogodziło się zupełnie około godziny 9, co ułatwiło zwiedzanie pól i folwarków.

Szczegóły następującego opisu zawdzięczam, oprócz własnych spostrzeżeń, uprzejmości szanownego gospodarza, który podał wszelkie żądane wyjaśnienia i liczby, a nawet pozwolił wejrzyć do ksiąg gospodarskich o ile tego wymagało dokładne zbadanie rzeczy.

Kto znał majątek ten przed laty 30tu, to jest przed objęciem go w administracyę przez p. Stanisława Żeleńskiego, ten przekonać się zdoła w całej pełni, czem dla gospodarstwa stać się może silna wola, zamiłowanie, umiejętne połączenie praktyki z teoryą i sprężyste a wytrwałe działanie.

Grunta przeważnie gliniaste, dawniej nieprzepuszczalne, z położeniem pagórkowatem, lub też ubogie piaski nizinne (Dąbrowa), łąki kwaśne ze szczupłym porostem i znaczne obszary prawie bezużytecznych poprzednio torfów, stanowiły — oprócz rozległych lasów i małej gorzelni — podstawę dawnego gospodarstwa, które lubo prowadzone było starannie i porządnie, dawało stosunkowo nie zbyt wielką intratę.

Obecnie $^2/_3$ ról jest zdrenowanych systematycznie rurkami własnego wyrobu i zasilanych co roku, oprócz obornika, znaczną ilością nawozów handlowych; piaski uprawiane są metodą Schultza z Lupitz; torfy wyzyskiwane w rozmaity sposób i powiększone przez zakupno od włościan; gorzelnia nowa urządzona podług wszelkich postępowych wymagań; cegielnie wyrabiają rurki drenowe i dachówki; pozakładano chmielniki; ulepszono inwentarz roboczy i pożytkowy, wzorowa zaś mleczarnia dostarcza znaczną ilość doskonałego mleka do Krakowa. Wszystkie te urządzenia i zmiany, z których tylko główniejsze wymieniłem, świadczą wymownie o ciągłym postępie i rozwoju gospodarstwa.

Uprawa potrzebnej dla krów paszy, szczególnie zaś końskiego zębu, prowadzoną jest bardzo starannie i na tak szerokie rozmiary, że prof. studyum rolniczego na uniwersytecie wiedeńskim dr. Hecke, który przed kilku laty zwiedzał między innemi i gospodarstwo w Grodkowicach, oświadczył nam, iż nie widział jeszcze tyle kukurudzy pastewnej w jednej miejscowości. Odpowiednio też do tej ilości paszy urządzone zostały cementowane doły Goffarda, jedne z pierwszych w kraju naszym.

Z dawnych budynków pozostał tylko stary dwór rodzimy i kilka innych budowli mniejszego znaczenia; inne przebudowano, a przeważnie postawiono nowe z cegły, sklepione i pokryte dachówką, jak: gorzelnia, owczarnie, krowiarnie i t. p. Obecnie wznosi się piec najnowszego urządzenia do wypalania dachówek.

Co do inwentarzy, zwanych pożytkowemi, to główne staranie zwróconem zostało do utrzymywania krów, które przy dostarczaniu mleka do Krakowa opłacają zużytą paszę korzystniej, aniżeli inne zwierzęta domowe. Gdy jednak zakupno dobrych krów dojnych nie jest u nas łatwe i połączone z wielu trudnościami, a nawet z niebezpieczeństwem zawleczenia zarazy, przeto musiano z gospodarstwem mlecznem połączyć chów bydła, a przeważnie cieliczek.

Zawód bydła gospodarskiego powstał z krzyżowania rasą holenderską, którą też odświeża się w pewnych odstępach czasu, nie wykluczając wszakże prowadzenia obory samej przez się (inzucht), o ile to przeprowadzić można z ominięciem bliskiego pokrewieństwa. Staranne dobieranie osobników do rozpłodu, umiejętna hodowla młodzieży, oraz pożywne i zastosowane do najnowszych badań i doświadczeń karmienie, wytworzyły w Grodkowicach pewne odmienne przymioty bydła, a mianowicie połączenie bardzo dobrej mleczności z łatwością tuczenia się, co też uznała przed laty kilkunastu komisya, objeżdżająca obory podane do konkursu, i przyznała bydłu w Grodkowicach pierwszą nagrodę.

Było to jednak w czasie, w którym mleko sprzedawano jeszcze pachciarzom na miejscu. Obecnie, przy odstawianiu go do Krakowa, okazała się potrzeba rozwinięcia gospodarstwa mlecznego na większą skalę, a więc i zwiększenia ilości krów z własnego przychowku, zatem dobór cieliczek nie mógł już być tak skrupulatnym. Wskutek tego, mimo powiększenia się żywej wagi krów, straciła — zdaniem mojem — obora grodkowicka dawną wzorową jednostajność pod względem budowy bydła, do której jednak wróci po uzyskaniu potrzebnej ilości krów, z których 50 najlepszych sztuk ma być wybranych do dalszego rozpłodu.

W każdym razie mleczność krów jest zadawalająca, gdyż ogólna ich liczba 145 sztuk, daje przeciętnie po 8 litrów dziennie, czyli około 3000 litrów rocznie. Do Krakowa posełа się przeciętnie po 700 litrów dziennie. Mleko to podług badań prof. Olszewskiego zawiera 5—7% tłuszczu, a 15% śmietanki, cała zaś krowiarnia stoi pod dozorem lekarskim. Koszt utrzymania każdej krowy, żywionej ściśle podług zasad Wolfa, wynosił w r. ub., z powodu wysokich cen paszy, po 49 ct. dziennie, w r. bieżącym koszt ten zmniejszył się do 36 centów. Cena mleka w Krakowie przy drobnej sprzedaży wynosi 7 ct. za litr.

Mleczarnia grodkowiecka opisaną już była przed dwoma laty w „Tygodniku rolniczym“, obecnie więc dodać tylko muszę, iż w miarę potrzeby rozszerzoną została i odpowiada w zupełności celowi swojemu.

Chów owiec merynosów, prowadzony dotychczas bardzo starannie, chociaż na mniejszą już skalę, nie przedstawia zbyt wielkich korzyści przy rentującem się dobrze gospodarstwie mlecznem. Jest więc zamiar usuwania ich stopniowo, aż do zupełnej wysprzedaży.

Chów koni pokrywa tylko własną potrzebę; toż samo chów trzody chlewnej i drobiu.

Stan zasiewów przedstawił się nam we wszystkich folwarkach bardzo pięknie, a co ważniejsze, nader jednostajnie, wykazując silny i zdrowy porost bez zbytecznej skłonności do wylegania. Tę ostatnią zaletę nadaje tu zbożu niewątpliwie umiarkowane użycie nawozów stajennych i odpowiednie potrzebie posiłkowanie się nawozami handlowemi, wskutek czego uniknięto nawet chwilowego przesycenia ziemi azotem, wpływającym — jak wiadomo — na zbytecznie bujny rozwój źdźbeł i łodyg. Drugim czynnikiem w tym kierunku jest używany tu zasiew rzędowy, który daje roślinom potrzebną ilość powietrza i światła, a chroni od zbytecznego zacienienia. Być może, iż dłu-

gotrwałe słoty następne spowodowały i na gruntach grodkowieckich częściowe wyłożenie się zboża, w każdym jednak razie będzie ono mniejszem, aniżeli gdzieindziej.

Niezwykle pięknym okazał się stan pszenicy o silnym, równym i zdrowym poroście i ciemnym kolorze liści. Do najładniejszych należy niewątpliwie odmiana „Square head“, zasiana tu na próbę na 15 morgach, która przetrwawszy zimę bardzo pomyślnie, da niewątpliwie plon nader obfity.

Żyto, jak wszędzie tego roku, jest rzadkie, lecz wskutek dobrego zasilenia ziemi rozkrzewiło się dosyć znacznie nawet na takich miejscach, na których niewiele już krzaków zozostało z wiosną, kłosy zaś rozwinęły się bardzo silnie.

Rzepak jest gęsty i obciążony grubemi strąkami.

Jęczmień i owsy bardzo piękne, a wskutek drenowanej roli nie straciły ciemnego koloru mimo długotrwałej słoty i zimna.

Porost koniczyny bardzo bujny i zwarty obiecuje obfite zbiory, byle pogoda sprzyjała jej wysuszeniu.

Kartofle splewione i o ciemnych, szerokich łodygach, oczekują ogarnięcia ziemią. Buraki i kukurudza wolne od chwastów, rozwijają się prawidłowo.

Chmielniki o rozmaitych systemach, tak tyczkowych jak drutowych, zastaliśmy już w porządku, a zdrowe i silne pędy sięgały już do 4 metrów wysokości.

Słowem, cała roślinność gospodarska nie pozostawia tu nic do życzenia, jak tylko pogody dla pomyślnego jej zebrania. zwiedzających zaś utwierdza w przekonaniu, że umiejętny i gorliwy zachód około roli nie jest nigdy stracony, lecz prędzej lub później wywdzięcza się sowicie.

(D. n.)

Nawożenie gruntów torfistych.

W numerze 29 „D. L. Presse“ czytamy następujące wyjątki z mowy, którą dr. Fleischer wygłosił na ogólnem zgromadzeniu członków „Stowarzyszenia ku popieraniu uprawy gruntów torfistych“.

„Wiadomo wszystkim, których kwestya nawożenia gruntów torfistych żywo obchodzi, że ganiłem od dawna zbyt skąpe użycie kainitu na podobne łąki, a radziłem natomiast zmniejszenie ilości fosfatów dawanych w postaci żuzli Thomasa. Przepis użycia kwasów fosforowych na polach nizinnych w ilości 1 cet. 20to procentowego superfosfatu, równającego się w skutkach 2 cet. 20to procentowego fosfatu, zawartego w żuzlach Thomasa, nie może być zastosowanym do łąk torfistych. Doświadczenie wykazało, że dla tych ostatnich 1 kg. kwasu fosforowego w mączce Thomasa równej, a może większej jest doniosłości, aniżeli 1 kg. kwasu forforowego, zawartego w superfosfacie. Nikomu przedtem nie przyszłoby na myśl użyć 3—4 cet. superfosfatu na 1 mórg łąki, gdy tymczasem użycie tej samej ilości mączki Thomasa zdarza się często i zalecanem jest nawet przez niektórych niepowołanych doradców w pismach rolniczych.

Nie jestem wcale przeciwny użyciu kwasów fosforowych na ziemie pozbawione z natury tego nawozu, zdarza się jednak przy tem, że uwzględniając zbytecznie korzyści jednych, działamy na szkodę drugich pól, które również tego nawozu potrzebują, a to tem nieoględniej, że łąki torfiste zawierają w sobie często znaczny zapas kwasu fosforowego, który rośliny wyzyskują z czasem jako nawóz fosfatowy, niepodlegający wypłókaniu i pozostający całkowicie w ziemi. Odmiennie dzieje się zwykle z nawozem potasowym, który w znacznej części wypłókanym bywa.

Z tej zatem przyczyny nie należy oszczędzać zbytecznie nawozu potasowego, lecz używać w takiej przynajmniej ilości, jaka koniecznie potrzebną jest do osiągnięcia dobrego zbioru siana, t. j. około 4 cet. kainitu na morgę łąki. Jeżeli użyjemy go w mniejszej dawce, to rośliny zmuszone będą wyzyskać resztę części potasowych, znajdujących się jeszcze w gruncie, które nie tak łatwo zastąpić się dadzą, a w każdym razie nie przez potas zawarty w kainicie. Tym sposobem ziemia zostaje nadmiernie wyzyskiwaną. Nie są to bynajmniej poglądy czerpane z teoryi, ale spoczywające na podstawie licznych prób nawożenia łąk, które przeprowadziliśmy w roku zeszłym.

Łąki te składają się poczęści z wysoko położonych, wyzyskanych już z torfu moczarów, w części zaś stanowią niziny moczarowate, porosłe trawą. Chcąc robić porównania na parcelach próbnych, pozostawiliśmy jedne bez nawozu, inne zaś zasililiśmy, dając po 3, 4, 5 i 6 cetnarów kainitu na morgę.

Łąki zasilone tylko 3ma cet. kainitu dały już nadwyżkę w plonie tak znaczną, że dochodziła ona od 13 do 71% ilości trawy zebranej z łąki nie zasilonej potasem. Oprócz jednege wypadku, w którym najwyższy zbiór osiągniętym już został po użyciu 5 cet. kainitu, każde zresztą zasilenie 1 morga 6ma cet. kainitu przynosiło stosunkowo większe korzyści, aniżeli mniejsze dawki, a wszystkie wyniki utwierdzają nas w przekonaniu, że własny nasz interes wymaga, żeby nie poprzestać na 3 cetnarach kainitu, lecz używać raczej 4, a nawet 5 do 6 cet. na morgę.

Muszę także nadmienić przy tej sposobności, że przy wymienionych próbach nie był również pominiętym Sylwinit, który pojawił się w handlu jako świeżo wynaleziony nawóz potasowy. Próby wykazały, że 2 cet. Sylwinitu dają większe wyniki aniżeli odpowiednia ilość kainitu ($2\frac{1}{2}$ cet.), mieszcząca w sobie tę zawartość potasu; zwiększone jednak dawki kainitu podwajały ilość zbioru, podczas gdy sylwinit, użyty w większej ilości, zupełnie przeciwne skutki wywoływał. Przyczyną tego jest zapewne wysoka zawartość soli kuchennej w sylwinicie, należy zatem bardzo być ostrożnym w użyciu środka tego w większej ilości.

Celem prób odbytych było także dochodzenie, w jakiej ilości zwiększyć należy nawóz fosfatowy, dla uzyskania powiększenia zbioru z łąki.

Okazało się z tych dochodzeń, że najwyższe rezultaty osiągnąć można przy użyciu na mórg łąki $1^1/_2$ cet. 20to procentowych fosfatów Thomasa; w jednym tylko wypadku skutek był nieco odmienny i powiększona dawka nawozu na kawałku górzystej łąki moczarowatej wykazała nieznaczną nadwyżkę w plonie.

Na dwóch łąkach, posiadających w ziemi dość znaczną zawartość kwasu fosforowego, nawożenie fosfatowe spowodowało niezneczne tylko zwiększenia zbioru. Zebrano z nich:

bez użycia kwasu fosforowego . . .	24 cet. siana
z kwasem fosforowym	25 „ „
bez użycia kwasu fosforowego . . .	35 „ „
z kwasem forforowym	37 „ „

podczas gdy na innych łąkach, przy nawożeniu kwasem fosforowym, nadwyżka plonu wzniosła się do 23 cet.

Z działaniem fosfatów żuzlowych, porównywane było działanie mielonego surowego fosfatu, który firma „Marck“ przysłała „stacyi“ do wypróbowania. Wyniki tych prób zasługują na uwagę z tego powodu, że zgadzają się z wynikami prób, przeprowadzonych przez laboratoryum chemiczne i że na podstawie tychże były przez nas już z góry przewidziane.

Dla nizin moczarowatych, niebędących w stanie spożytkowania superfosfatów surowych, nawóz ten jest zupełnie bezużyteczny. Na wyżynach, skuteczne działanie jego dało się również spostrzec, ale dopiero przy drugiej kośbie, lecz i wtedy jeszcze skutek w pierwszym roku próbnym był daleko mniejszy aniżeli z fosfatów żuzlowych. Z poprzednich jednak doświadczeń można było przypuszczać nieco pomyślniejsze rezultaty.

Na nizinnych łąkach moczarowatych, również odbywano próby w ostatnich latach, lecz te nie usunęły wątpliwości pod względem korzyści, które fosfaty przynieść mogą.

Do tych szczegółów dodamy jeszcze parę ogólnych uwag.

Wszystko co dzisiaj powiedzieć można po względem osuszania łąk torfowych, szerokości powierzchni, wysokości przykrycia piaskiem i wyboru materyału do tegoż przykrycia, polega więcej na przypuszczeniach teoretycznych, aniżeli na doświadczeniach praktycznych. Pierwszych nie można zbyt lekceważyć, gdyż w wielu razach dają one wskazówki trafne i ułatwiają dalszy postęp. Wyznać jednak muszę, że im dłużej pracuję w tym kierunku, tem trudniej przychodzi mi orzekać, nie przeprowadziwszy poprzednio praktycznego doświadczenia. Z przykładu, który przytoczę, poznać będzie można, jak łatwo jest popełnić omyłkę. Prawie za dogmat uznaną jest zasada, którą i ja głosiłem niegdyś z całem przekonaniem, że im grubszy, czyli gruboziarnistszy jest piasek, dany na powierzchnię torfu, tem lepiej, gdyż mniej powstrzymuje przystęp powietrza, że zatem piasek zwirowy jest jeszcze odpowiednim do użycia na niedosyć osuszonych moczarach, dla których piasek miałki jest nader zgubnym.

Zasadę tę zaczerpniętą z czystej teoryi, praktyka zbija zupełnie. Jak tylko ziarnistość piasku przechodzi pewne granice, przestaje on być odpowiedniem pokryciem dla niedosyć osuszonego moczaru, gdyż wilgoć utrzymuje się pod nim do tego stopnia, iż nie dopuszcza przystępu powietrza. Wskutek zbyt obszernej dziurkowatości czyli porowatości warstwy wierzchniej, woda nie może wspinać się na powierzchnię, zatem parowanie jest wstrzymane i ziemia pozostaje mokrą.

Przy próbach odbytych z piaskiem grubo i cienkoziarnistym z gliną i z wapnem łąkowem, stanowiących pokrycie łąk mokrych, zmniejszyła się zawartość wody w ziemi w ciągu 4 tygodni w ten sposób:

Na łąkach pokrytych:

wapnem łąkowem	drob. piaskiem	gliną	grub. piask.
o 44%	o 34%	o 13%	o 8%

Zbiór płodów zasianych na tych glebach, wypadł w tym samym stosunku; pole pokryte grubym piaskiem wydało znacznie mniej plonu aniżeli to, które miało powierzchnię z piasku drobnego, pomimo, że pierwsze zasilone było wapnem i feldszpatem, pod drugie zaś żaden nawóz nie był dawany. Najwyższy zbiór okazał się na polu pokrytem gliną i wapnem łąkowem, na tem ostatniem rezultat był tem więcej zadziwiający, że wysuszenie moczaru nie było dostateczne. Wapno łąkowe posiada tak wysoką zdolność odparowania wody, że wilgoć zawarta w torfach mało dotąd odwodnionych, wyparowuje przez nie do tego stopnia, iż uprawa roślin staje się wreszcie możebną.

Przykład ten dowodzi, jak łatwo omylić się można nawet w kwestych jasnych i za pewnik uważanych, jeżeli one nie są oparte na porównawczem doświadczeniu praktycznem i jak bardzo starać się powinniśmy o popieranie i rozszerzanie prób doświadczalnych.

Pożądanem jest nadto, ażeby próby te odbywane były w różnorodnych warunkach. Z tego powodu każdy gospodarz mający przestrzenie torfiste powinien poczuwać się do obowiązku współdziałania i popierania tym sposobem usiłowań naszych.

Zbytecznem również dodawać, że stacya próbna w Bremie, udzielać będzie chętnie rad i wskazówek potrzebnych do wszystkich tego rodzaju prób i doświadczeń“.

K.

ROZMAITOŚCI.

Wpływ rozmaitej głębokości, w której się dają nawozy, badany był przez J. von Berghe. Poprzednie próby Petermanna (w Gembloux), które wykazały, że nawóz sztuczny najwyższe daje rezultaty wtedy, gdy jest położony

w głębokości 22 cm., wykonane były na ziemiach ciężkich, gliniasto piasczystych, próby zaś von der Berghe'a przedsiębrane były na lekkich piaskach. Pola próbne wynosiły po 1 arze i były obsadzone kartoflami. Użyto na nie następujących nawozów. Na 1 i 2 pole superfosfatu, chlorku wapna i siarczanu amoniaku, na 3 i 4te superfosfatu, chlorku wapna i saletry chilijskiej, na 5 i 6te superfosfatu i siarczanu amoniaku. Na polach 1, 3 i 5 rozrzucono nawóz po wierzchu roli we dwa dni po zasianiu zboża, na polu 2, 4 i 6 dano go 22 cm. w głębi ziemi. Wyniki były następujące:

Pole	Użycie nawozu	Zbiór kg. z 1 hektara	Skrobi %
1	rozrzucony	30 070	15·4
2	pogłębiony	33 040	16·2
3	rozrzucony	30·300	15·6
4	pogłębiony	31·820	16·2
5	rozrzucony	26 047	18·6
6	pogłębiony	20·690	20·1
7	bez nawozu	9·825	19·9

W ogóle zatem, nawóz pogłębiony daleko lepsze wydał rezultaty, aniżeli rozsiany po wierzchu, a nadwyżka procentów dochodziła na polu 2-gim 9·9, na 4-tem 4·7, na 6-tem 10·1. Nadwyżka przy pogłębieniu siarczanu amoniaku była większa, aniżeli przy pogłębieniu saletry chilijskiej.

O Wpływie lasów na zmianę stanu powietrza, zamieścił p. Müttrich w „Meteor. Zeitschrift.“ z r. 1891 spostrzeżenia wysnute z badań przeprowadzonych przez niego w tym przedmiocie. Między innemi dowodzi on, że wpływ lasów na najwyższy i najniższy stopień temperatury polega na obniżeniu pierwszej, a podwyższeniu drugiej. Zachodzi jednak pewna różnica wpływu tego tak w niektórych miesiącach, jako też przy rozmaitych rodzajach drzew.

1) Najwyższa temperatura powietrza na stacyach leśnych, różni się od stanu powietrza w polu, podług Celsiusza w miesiącach:

na stacyi	w grudniu w styczniu i w lutym	w marcu kwietniu i w maju	w czerwcu lipcu i w sierpniu	we wrześniu październiku i w listopadzie
w lasach jodł.	0·9	1·9	2·3	1·6
„ sosn.	0·6	1·1	2·3	1·4
„ bukow.	0·6	0·7	3·2	1·5

2) Najniższa temperatura podnosi się w miesiącach:

na stacyi	w grudniu w styczniu i w lutym	w marcu kwietniu i w maju	w czerwcu lipcu i w sierpniu	we wrześniu październiku i w listopadzie
w lasach jodł.	1·0	1·0	1·3	1·0
„ sosn.	0·5	0·5	0·7	0·6
„ bukow.	0·3	0·4	1·0	0·2

Największe obniżenie najwyższej temperatury powietrza daje się widzieć w lecie i w lasach bukowych, a podwyższenie najniższej temperatury ma miejsce w lasach jodłowych również w miesiącach letnich. Przeciętna jednak cyfra pojedynczych stacyj jest bardzo rozmaita, gdyż wchodzi tu w rachunek stan zalesienia i ogólny klimat miejscowości, w której stacya polna znajduje się.

Próby żywienia koni odbywają się w Anglii każdego roku w znacznej liczbie. Obecnie pomnożyły się one, jak donosi „Pferdefreund“, głównie z tego powodu, ze Amerykanie radziby swą kukurudzę wprowadzać do Europy w większej jak dotąd ilości. Zdrowy owies, uważany był dotąd jako najstosowniejsze pożywienie dla koni, więc i angielscy hodowcy przyjęli jako normę do wyżywienia jednego rosłego konia: 18 funtów owsa, 18 funtów siana, 2 funty bobu i trochę sieczki. Obok wielkiej jednak różn'cy ceny, jaka zachodzi między owsem a kukurydzą, powstało samo z siebie pytanie, czy nie dałoby się zastąpić owsa tą ostatnią, a znany powszechnie hodowca podaje zestawienie paszy, k óre przeprowadził u siebie i które okazało się bardzo korzystne nawet dla rosłych koni pociągowych. Zestawienie to składa się z 10 funtów kukurydzy, 5 funtów bobu albo grochu, 2 ft. owsa, 1·3 ft. mąki owsianej i lnianego nasienia, 2·1 ft. otrąb, 10·6 ft. siana, 3 ft. buraków i trawy; razem 34 funty.

Znaczniejsze „Towarzystwa angielskie kolei konnych“ ogłosiły również próby wykonane w tym kierunku, a podane przez nie zestawienie paszy jest następujące: 9·1 ft. kukurudzy, 4·8 ft. owsa, 2·4 ft. bobiku lub grochu, 0·3 ft. otrąb, 11·3 ft. siana, 1·2 ft. słomy; razem 29·1 ft.

W każdym razie konie te nie są tak silne, jak zwykłe konie używane tam do gospodarstwa, pracują jednak ciężko i temu zapewne przypisać należy mniejszą wagę dostarczanej im paszy. Koniom używanym do roboty gospodarskiej należałoby dawać paszę o większej wadze, niema jednak potrzeby zwiększać ilości zboża i paszy strączkowej. Jeżeli siano i koniczyna są dobre, to podany tu przepis żywienia wystarczającym będzie przy zwykłej robocie koni; wielu nawet gospodarzy nie daje koniom tak silnego pożywienia, zastępując je w zimie burakami i kartoflami, a trawą w lecie.

Oście jęczmienne użyte zamiast słomy do żywienia koni. Ogólnem jest mniemanie, że oście jęczmienne nie nadają się do karmy dla bydła, a nawet są mu szkodliwe w skutkach. Posiadając znaczną ilość części mineralnych (zawierają ich bowiem około 12·4%), a w szczególności kwasu krzemowego, wysychają zbyt silnie na powietrzu, stają się ostre i twarde, a wskutek tego niezdatne na paszę. Moczone jednak w wodzie od 6 do 8 godzin tracą zupełnie te ujemne własności. Ostrość znika, a ości nabierają trochę lepkowatości i przyrządzone w ten sposób mogą być bez obawy dawane koniom, które je chętnie jedzą; nigdy jednak bydłu i owcom. Dla oczyszczenia z kurzu należy je przedtem przesiać przez przetak, a po namoczeniu wygnieść dobrze ręką i wymieszać z otrębami lub owsem szrótowanym.

Zawartość części pożywnych w ościach jęczmiennych równa się zawartości słomy; mianowicie zawierają one 2·7—3·5 części azotowych, 38·2—39 wolnego azotu, 1·5 tłuszczu, 85·7—86·1 substancyj suchych, mogą zatem użyte być bez wahania zamiast słomy, a raczej sieczki. Oprócz tego mają ości jęczmienne w tem przewagę nad sieczką,

że się nie zbijają w masę. Właściwość ta bardzo jest ważną przy karmieniu szrótami żytniemi, które jak wiadomo, bardzo trudno są strawne. Zmieszane z ościami jęczmiennemi, szróty żytnie nie zlepiają się i w stanie rozdrobionym łatwiej podlegają działaniu kwasu żołądkowego, przez co stają się strawniejsze.

W środkowych Niemczech zwyczaj karmienia koni ośćmi jęczmiennemi bardzo jest upowszechniony, a mniejsi gospodarze nie poprzestają nawet na spasaniu przez zimę zapasu, który sami posiadają, ale dokupują oście w znacznej jeszcze części, a nie słyszano nigdy o złych lub szkodliwych skutkach tego żywienia.

Wyżywienie konia daleko jest kosztowniejsze aniżeli każdego bydlęcia pociągowego, a przy niepomiernych cenach, do których słoma doszła w ostatnich czasach, nie jest wcale rzeczą obojętną, czy roczny jej wychód ograniczy się na różnicy stu lub dwustu cetnarów. Oście jęczmienne wyrzucane są u nas często na oborę jako przedmiot bezużyteczny, podczas gdy konie robocze mogą się żywić niemi bez szkody, a obowiązkiem jest gospodarza starać się o spożytkowanie każdego przedmiotu i niemarnowania żadnej drobnostki.

Wystawa drobiu w Wiedniu. Dnia 4 b. m. zamkniętą została wiedeńska międzynarodowa wystawa drobiu i ptactwa domowego, urządzona w Praterze przez austr. stowarzyszenie chowu drobiu, a zakończona targiem na wystawione okazy. Wystawa była bardzo zajmującą i pouczającą. Niestety między wystawcami nie było Polaków, Jakkolwiek nie brak ich w spisie członków stowarzyszenia i nie brakło również dowodów, że mimo zaniedbania u nas tej gałęzi gospodarstwa, byłoby czem się w Wiedniu popisać. To też za nas popisywali się inni polską rasą kur i jajami, wywożonemi z Galicyi, które jakkolwiek przeciętnie mniejsze od innych zaliczone jednak zostały do najsmaczniejszych, najtrwalszych i najbardziej nadających się do eksportu. Wywóz ten jest bardzo znaczny, szkoda że w obcych rękach. Kury polskie pod względem niośliwości przez żadną inną rasę, nawet przez hamburską, nie dają się prześcignąć, a pod względem smakowitości mięsa nie ustępują styryjskim, a nawet francuskiej rasie la Flèche, zbyt delikatnej, aby u nas ją hodować można. Ten ostatni zarzut stosuje się w wyższym jeszcze stopniu do wszystkich prawie ras francuskich, do płowych Pudanek, do czarnych o białym czepcu Holenderek, do angielskich Dorkingów, do Japonek, Malajek i t. p., a szczególnie do ras hiszpańskich, między któremi śliczne andaluzyjskie koguty z kolosalnemi grzebieniami powszechną zwracały uwagę. Pod względem wytrwałości prześciga polską rasę tylko szaro nakrapiana amerykańska Plymouth-Rocks, która też wraz z angielską Wyandotte najbardziej obecnie wchodzi w modę u hodowców. Przechwalane niegdyś Kochinchiny i lepsze Bramaputry, mimo swoich zalet, tracą zwolenników. Do krzyżowania polska rasa nadaje się lepiej od innych, których w ogóle było na wystawie przeszło czterdzieści. Ceny niektórych ras były bardzo wysokie: andaluzyjski kogut z dwiema kurami 112 złr., holenderski 180 złr.

Z ras k a c z e k przyznano największe zalety rasie pekińskiej i angielskiej, t. z. Aylesbury. Z ras g ę s i zwyciężyła tuluzańska.

Wystawa g o ł ę b i była świetna — pięćdziesiąt kilka gatunków, a czterysta kilkadziesiąt odmian, rozmaitość kształtów i upierzenia ogromna. Wobec sportu, będącego dziś w modzie, ceny niektórych gatunków nader wygórowane. Tak np. pstry werfer angielski kosztował 130 złr., niewiele mniej czerwone pawiki i amerykańskie blondynetty, papużowaty indyanin 150 złr., kilka okazów angielskich i francuskich garłaczy po 22 złr., a jeden, najosobliwszy z pomiędzy nich, z niebieskawą na piersiach plamą, 250 złr.

Towarzystwo „Chowu drobiu“ urządza także w y ś c i g i l i s t o w y c h g o ł ę b i, z których jeden, znakomitą uposażony nagrodą, odbędzie się 26 lipca b. r. przez wypuszczenie gołębi wiedeńskich do Krakowa przywiezionych i przez 14 dni tu trzymanych w klatce.

(Z „Nowej Reformy“.)

Przechowywanie szparagów. „Erfurter nützlichen Blättern“, podają następujący sposób. Otręby należycie wysuszone zmieszać z pewną ilością soli kuchennej uprażonej na brunatno i tą mieszaniną przesypywać warstwami szparagi, wymyte wprzód i do sucha wytarte. Najlepiej użyć do tego dużego garnka, a ostatnią warstwę otrąb zalać roztopionym tłuszczem. Po zastygnięciu, garnek owiązuje się i stawia w chłodnem i suchem miejscu, a szparagi zachowują świeżość swą przez czas dosyć długi.

Oznajmienia.

L. 44.661.

Obwieszczenie.

Celem powstrzymania dalszego rozwlekania zarazy pyskowej i racicowej, wzbrania się aż do odwołania ładować i wyładowywać zwierzęta racicowe na stacyi kolei Karola Ludwika w Słotwinie.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 11 czerwca 1891.

Polecony Komitetowi przez w. Wydział krajowy p. Ferdynand Janowitz, fabrykant w Podjebradzie nad Elbą (Brandeis a E.) zażądał adresów wielkich producentów galicyjskich rzepaku i siemienia lnianego, celem zawiązania z nimi stosunków handlowych. Komitet uprasza szanownych pp, producentów, by adresy swoje nadesłać lub w dziennikach ogłosić zechcieli.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

W bardzo ważnej dla rolników sprawie obniżenia kosztów przewozu nawozów handlowych, otrzymał Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego od wiceprezesa swojego, posła do Rady Państwa, p. Władysława Struszkiewicza następujący odpis ogłoszenia, które ukazało się świeżo w „Verordnungs-Blatt“ Nr. 36 poz. 723.

„Dyrekcya jeneralna c. k. austryackich kolei państwowych przedłużyła obniżkę cen przewozu dla nawozów sztucznych do Galicyi i Bukowiny, do dnia 30 września 1892 r., a to zgodnie z dawniejszem rozporządzeniem, ogłoszonem w „Verordnungsblatt“ Nr. 60 poz. 1066.

Kolej północna cesarza Ferdynanda i Karola Ludwika odmówiły tego przedłużenia.

Wszelako kolej północna cesarza Ferdynanda przeniosła od d. 10 czerwca r. b. nawozy sztuczne, które objęte były poz. 121 ogólnej taryfy klasyfikacyjnej towarów, do taryfy 3, z wyjątkiem jednak siarkanu amoniaku i saletry chilijskiej. (Ogłoszono w „Verordnungs-Blatt“ Nr. 64 poz. 1066.) Zresztą na innych kolejach żelaznych obniżka ta dla nawozów sztucznych uwidoczniona zostanie w najbliższym dodatku do części I taryfy wspólnej.

Kolej Karola Ludwika zatrzymała w mowie będącą obniżkę dla przewozu wapna nawozowego do końca grudnia r. b. („Verordnungs-Blatt“ Nr. 36 poz. 723)“.

Do dzisiejszego Nru załącza się dodatek.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 23/6			Tarnów z dnia 23/6			Rzeszów z dnia			Lwów z dnia 19/6			Wiedeń z dnia 23/6		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	10·—	11·15	—·—	—·—	—·—	10·50	—·—	—·—	—·—	9·75	10·25	—·—	9·45	10·70	—·—
Żyto	8·30	8·75	—·—	—·—	—·—	8·25	—·—	—·—	—·—	7·—	7·50	—·—	8·—	8·65	—·—
Jęczmień	6·50	7·50	—·—	—·—	—·—	7·25	—·—	—·—	—·—	5 50	6 75	—·—	7·—	8·75	—·—
Owies	7·—	7·45	—·—	—·—	—·—	7·35	—·—	—·—	—·—	7 30	7·75	—·—	6 35	7·20	—·—
Groch	11·—	13·—	—·—	—·—	—·—	9 50	—·—	—·—	—·—	5·—	7·50	—·—	9·—	12·75	—·—
Fasola	10·—	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	8 25	14·25	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·25	—·—	—·—	—·—	6·—	6·30	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·—	5·35	—·—	6 25	7·—	—·—
Tatarka	7·50	9·—	—·—	—·—	—·—	8·30	—·—	—·—	—·—	7 80	8·—	—·—	8·75	9·—	—·—
Proso	6·—	7·50	—·—	—·—	—·—	6·10	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	8·75	9·—	—·—
Jagły	12·—	15·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	13·—	16·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·50	—·—	—·—	—·—	6·—	6·50	—·—	6 70	6·90	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	13 50	—·—	—·—	—·—	13·—	14·—	—·—	16·50	17·—	—·—
Chmiel	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	2·—	2·80	—·—	—·—	—·—	3·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·50	4·20	—·—
Siano z koniczyny	2 50	2·60	—·—	—·—	—·—	3·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Słoma	2·—	2·40	—·—	—·—	—·—	2·30	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1 60	1·90	—·—
Kartofle hektolitr	2 60	3·—	—·—	za	100 kg.	2 20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 80—95°	75·—	80.—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	17·25	17·50	—·—	20 40	20·69	—·—
Masło	—.70	—·90	—·—	—·—	—·—	—·75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego

SPRAWOZDANIE

z Zebrania ogólnego Towarzystwa rolniczego krakowskiego,

które odbyło się dnia 30 maja 1891 r.

Zgromadzeniu przewodniczył I wice-prezes p. Stanisław Homolacs.

Towarzystwa sąsiednie przedstawiali:

Towarzystwo gosp. galic. p. Włodzimierz Gniewosz.

Towarzystwo leśne galicyjskie pp. Karol Gretschel i Aleksander Nowicki.

C. k. Towarzystwo rolnicze w Wiedniu p. Ludwik Szumańczowski.

Kroacko-sławońskie Towarzystwo rolnicze w Zagrzebiu p. Henryk Lewiecki.

Morawsko-śląskie Towarzystwo rolniczo-leśne w Opawie p. Stanisław Homolacs.

Austryacko-śląskie Towarzystwo rolniczo-leśne w Bernie p. Henryk Lewiecki.

C. k. Towarzystwo rolnicze styryjskie p. Henryk Lewiecki.

Towarzystwo roln. w Cieszynie p. Ignacy Żółtowski.

Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie p. Wilhelm Dadlez.

Jako członkowie Komitetu znajdowali się na Zgromadzeniu pp.: wice-prezes Władysław Struszkiewicz, Karol Czecz de Lindenwald, Maryan Dydyński, Alfons Lipoman, dr. Stanisław Larysz Niedzielski, Karol hr. Scipio del Campo, Antoni hr. Wodzicki, Antoni Wrotnowski, Adam Jędrzejowicz, Andrzej hr. Potocki, dr. Juliusz Leo; oraz prezesi Towarzystw rolniczych okręgowych; pp. Adam Skrzyński, Stanisław Jędrzejowicz, Jan Skirliński, Henryk hr. Breza.

Jako delegaci zasiadali:

Z Towarzystwa rolniczego okręgowego Biała-Żywiec pp. Adryan br. Larisch i Mikołaj Wojciechowski.

Z Towarzystwa rolniczego okręgowego w Bochni pp. Stanisław Lgocki, Józef Ożegalski, Stanisław Żeleński i Władysław Żeleński.

Z Towarzystwa rolniczego okręgowego w Brzesku pp. Stanisław Chrząszczewski, Wilhelm Homolacs, Adam Jordan, ks. Franciszek La-Croix, Władysław Dąmbski i Leonard Rogójski.

Z Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie p. Felicyan Szybalski.

Z Towarzystwa rolniczego okręgowego w Mielcu pp. Szczepan hr. Tarnowski i Zdzisław hr. Tarnowski.

Z Towarzystwa rolniczego okręgowego w Nowym Sączu p. Władysław Głębocki.

Z Towarzystwa rolniczego okręgowego w Rzeszowie pp. Karol hr. Scipio, Kazimierz Doliński, Jan Kuźniar, Kasper Tura i JE. Jan hr. Tarnowski.

Z Towarzystwa rolniczego okręgowego w Tarnowie pp. Adam Jordan i Czesław Czechowski.

Z Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce pp. Edward Brudzewski, dr. Julian Brzeziński, Aleksander Dydyński, Adam Fink i Franciszek br. Lewartowski.

Z Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wadowicach pp. Aleksander Gostkowski i Łubieński.

Z Wydziału rolniczego na Uniwersytecie Jagiellońskim pp. dr. Edward Janczewski i dr, Emil Godlewski.

Z krajowej Średniej Szkoły rolniczej w Czernichowie prof. Karol Trochanowski.

Oprócz tego znajdowała się na posiedzeniu pewna ilość członków Towarzystwa, zamieszkałych w Krakowie lub w bliższej okolicy.

P o r z ą d e k d z i e n n y obrad był następujący:

I. Zagajenie i otwarcie obrad przez Prezydującego.

II. Protokół obrad ostatniego Zgromadzenia ogólnego (drukowany).

III. Sprawozdanie z czynności Komitetu od ostatniego Zebrania ogólnego (drukowane); ref. sekretarz Towarzystwa p. H. Lewiecki.

IV. Sprawozdanie z czynności Towarzystw rolniczych za rok 1890; ref. p. Maryan Dydyński.

V. Sprawozdanie Sekcyi administracyjnej:
- *a)* zamknięcie rachunków z funduszów ministeryalnych za rok 1890;
- *b)* zamknięcie rachunków z funduszów własnych Towarzystwa i administracyi „Tygodnika rolniczego“ za rok 1890;
- *c)* Preliminarz budżetu Towarzystwa i „Tygodnika rolniczego“ na rok 1891, referent p. dr. Juliusz Leo.

VI. Wybór komisyi do wniosków co do absolutoryum.

VII. Sprawozdanie Sekcyi hodowlanej; ref. p. Karol Czecz.

VIII. Wnioski Komitetu:
- *a)* W sprawie doświadczeń z torfowiskami, ref. p. Władysław Żeleński;

b) W sprawie egzaminów na kursie rolniczym w Uniwersytecie Jagiellońskim, referent p. Alfons Lippoman.
c) W sprawie reformy podatkowej, ref. dr. Juliusz Leo.
d) W sprawie stacyj doświadczalnych, ref. p. Alfons Lippoman.

IX. Wybory:
a) Prezydyum.
b) Uzupełniające do Komitetu.

X. Wnioski Towarzystw rolniczych okręgowych.

XI. Wnioski samoistne.

POSIEDZENIE I.

Po nabożeństwie w kościele św. Marka rozpoczęło się dnia 30 maja b. r. o godzinie 11 przed południem pierwsze posiedzenie Zebrania Ogólnego Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Obrady zagaił wiceprezes Towarzystwa p. Stanisław Homolacs następującemi słowami:

„Rok minął, jak z tego miejsca w imieniu Walnego Zebrania wyraziłem głęboki żal po przedwcześnie zgasłym prezesie naszym ś. p. Arturze Potockim. Niestety i dzisiaj rozpocząć muszę przemówienie moje wspomnieniem o ś. p. Leonardzie Stawskim, mężu, który jako szeregowiec, przez długi przeciąg lat oddał niepomierne usługi krajowi i Towarzystwu naszemu swą wytrwałą a sumienną pracą, jako wieloletni członek Komitetu i kurator szkoły czernichowskiej. Męża tych cichych cnót pożegnaliśmy przed kilku tygodniami, a idąc za przyjętym zwyczajem w życiu parlamentarnem wzywam Was szanowni Panowie, żebyście przez powstanie wyrazili Waszą cześć dla ś. p. kolegi naszego. (Uczestnicy Zgromadzenia powstają.)

Nie będę szanownego Zgromadzenia nużył wyliczaniem spraw, któremi Komitet zajmował się w ciągu ubiegłego roku, gdyż te znajdziecie Panowie w drukowanem sprawozdaniu, a wiem z własnego doświadczenia, że rolnikom zawsze spieszno i że o tej porze każdy z Panów pragnąłby jaknajprędzej powrócić do warsztatu swojej pracy.

Nie mogę jednak pominąć pocieszających objawów, że nareszcie reprezentacya nasza krajowa w ubiegłej kadencyi sejmowej zeszła cokolwiek z piedestału wysokiej polityki, a zwróciła baczniejsze oko na potrzeby rolnictwa naszego. Temu pomyślnemu zwrotowi zawdzięczamy ukonstytuowanie komisyi gospodarstwa krajowego, stale pracującej przy Wydziale krajowym. Komisya ta, w skład której wchodzą przeważnie rolnicy, będzie miała za zadanie zbadać i obrobić spokojnie wszystkie sprawy, odnoszące się do potrzeb rolnictwa, przez co ułatwi akcyę Wydziału i Sejmu.

Towarzystwo nasze już w roku 1884 w petycyi do Sejmu poruszyło potrzebę uchwalenia ustawy krajowej celem podniesienia hodowli bydła. Niestety jednak w owym czasie przedstawienie nasze nie zostało uwieńczone pożądanym skutkiem. W ostatniej atoli kadencyi poseł Rutowski podniósł ponownie potrzebę tejże ustawy; obecnie jest ona przedmiotem obrad w komisyi gospoparstwa krajowego, gdzie jako jedna z najważniejszych spraw traktowaną będzie. Kraj nasz ma dla hodowli bydła niezaprzeczenie pomyślne warunki. Obfitość łąk i klimat są zupełnie temu odpowiednie, a panowie hodowcy przyznać muszą, że częstokroć wyprodukowane u nas bydło przy racyonalnem żywieniu bywa piękniejsze i lepsze, niż pojedyncze osobniki, sprowadzone z ogromnym kosztem z zagranicy. O ile zyskałby majątek kraju przez racyonalną hodowlę, tego podnosić nie potrzebuję. Dość spojrzyć na Holandyę, Szwajcaryę lub Anglię, ażeby pojąć, jakie znaczenie mogłaby zająć w kraju naszym dobrze pojęta hodowla. Komitet nasz, omawiając doniosłość tego działu rolnictwa, przeprowadził wyczerpujące w tym kierunku studya, podzielił zachodnią część kraju na strefy: górską, podgórską i nizinną, i pragnąłby tym sposobem w systematycznym porządku podnieść ogólną hodowlę w tej części kraju.

Wniosek, uchwalony przed trzema laty przez Walne Zebranie za inicyatywą hrabiego Mycielskiego, utworzenia studyum rolniczego przy Uniwersytecie Jagiellońskim, został jak Panom wiadomo, w bieżącym roku wprowadzonym w życie. Warunki, w jakich się obecnie rolnictwo nasze znajduje, są niewątpliwie trudne; chcąc więc ziemię tę należycie wyzyskać i utrzymać ją w rękach naszych dla przyszłych pokoleń, potrzeba fachowych w tym kierunku wiadomości. W kraju, o którym przy każdej sposobności wyrażamy się, że jest nawskróś rolniczym, uczono dotąd młodzież naszą prawa, filozofii, słowem wszystkiego tylko nie rolnictwa. Wprowadzenie działu rolniczego przy Uniwersytecie w Krakowie jest objawem praktyczniejszego zwrotu i kierunku, i choć ten dział na razie nie jest jeszcze na tej wysokości, jakby sobie życzyć wypadało, to pocieszajmy się nadzieją, że z postępem czasu będzie się coraz więcej doskonalił.

Jak już wspomniałem, dostrzegamy w Sejmie zainteresowanie się sprawami rolnictwa naszego, spodziewać się przeto możemy, że ustawa, dążąca do podniesienia hodowli, będzie przez Sejm przyjętą; w ślad za tem reprezentacya krajowa przyznać będzie musiała odpowiednią subwencyę, poczem i Ministerstwo rolnictwa będzie zmuszone podnieść swoje dotychczasowe dotacye tak, ażeby się co najmniej zbliżyć do funduszu, udzielanego przez kraj. Jeżeli nas te nadzieje nie zawiodą, to w przyszłości działalność Towarzystwa naszego będzie skuteczniejszą i szerszą.

Dzisiejsze Walne Zebranie ma ważne zadanie do spełnienia, Wam bowiem szanowni Panowie powierzony jest wybór prezesa, jego dwóch zastępców i trzech człon-

ków Komitetu. Dotychczas wyborami naszymi szczycić się możemy, gdyż mężów, których w ostatnich czasach powołaliśmy do objęcia naczelnego kierunku w Towarzystwie naszem, obdarzył Najjaśniejszy Pan swojem zaufaniem, powołując ich na najwyższe stanowisko w kraju."

Następnie odczytał przewodniczący pismo, w którem dotychczasowy prezes Towarzystwa książe Eustachy Sanguszko zawiadamia Komitet, że gdy powołany został na urząd marszałka krajowego, przeto ponownego wyboru na prezesa Towarzystwa przyjąćby nie mógł.

Na sekretarzy powołał przewodniczący pp. Kazimierza Dolińskiego i Adama Jordana.

Hr. Karol Scipio wnosi, ażeby punkt 9ty. t. j. wybory, wszedł przedewszystkiem na porządek dzienny.

P. Jan Skirliński sprzeciwia się tej zmianie w obawie, ażeby znaczna ilość członków nie opuściła potem sali obrad przed ukończeniem rozpraw i uchwał, mających na celu dobro i rozwój Towarzystwa.

Wniosek hr. Scipiona oddany pod głosowanie został uchwalony i przystąpiono do wyboru prezesa.

Wiceprezes p. Władysław Struszkiewicz oświadcza, iż Zgromadzenie jest w tem szczęśliwem położeniu, iż wybór prezesa przeprowadzić może jednomyślnie, gdyż wrócił do zagonu rodzinnego człowiek pracy i ofiary, którego wszyscy zarówno cenią, szanują i kochają. Jest nim JE. Jan hr. Tarnowski; wnosi więc mówca, by Zgromadzenie przez aklamacyę prosiło hr. Tarnowskiego, ażeby raczył zająć krzesło prezydyalne. (Huczne oklaski)

Wskutek ogólnego oświadczenia się Zgromadzenia za tym wnioskiem JE. Jan hr. Tarnowski zajął miejsce przewodniczącego i przemówił jak następuje:

„Nie do mnie należy osądzić, czy wniosek Szanownego członka Komitetu odpowiada życzeniu Szanownego Zgromadzenia, i czy może być wybór dokonany tak pobieżnie. Mnie się zdaje, że głosowanie powinno być dokonane kartkami".

(Na ogólne prośby całego Zgromadzenia przyjmuje jednak JE. hr. Tarnowski godność przewodniczącego i zasiada na krześle prezydyalnem.)

J. E. hr. Tarnowski: „Przedewszystkiem dziękuję serdecznie szanownemu Zebraniu za wysoki zaszczyt i za zaufanie, jakiem mnie dziś obdarzyło. Gdy przed kilku dniami obaj wiceprezesi i członkowie Komitetu zgłosili się do mnie, wyrażając życzenie, abym się zgodził na postawienie mojej kandydatury przy wyborze przewodniczącego, wyznać muszę, że się wymawiałem od przyjęcia jej, nie dlatego, abym dla spraw Towarzystwa i spraw rolnictwa krajowego zobojętniał, ale dlatego, że okoliczności niezależne od mojej woli tak się złożyły, iż mniej jestem wolny jak to się mogło wydawać. To był powód, dla którego wymawiałem się od postawienia mojej kandydatury. Wobec jednak nalegających żądań i wobec tak zaszczytnej dla mnie jednomyślności, nie pozostaje mi nic, jak dać wyraz mojej najgorętszej podzięki i zapewnić, że z pomocą szanownych wiceprezesów i członków Komitetu starać się będę, o ile czas i możność pozwoli, z całą siłą służyć Towarzystwu". (Huczne oklaski.)

Następnie zarządza prezes wybór dwóch wiceprezesów i czterech członków Komitetu.

P. Alfons Lippoman wyraża przekonanie, że ponowny wybór obu dotychczasowych wiceprezesów, którzy długoletnią pożyteczną działalnością swoją zyskali ogólne uznanie i sympatyę, będzie w każdym razie jednomyślnym, sądzi więc, że głosowanie kartkami byłoby zbyteczne i wnosi wybór przez aklamacyę.

Wniosek ten został jednomyślnie przyjęty i wybór wykonany.

Przewodniczący zawiesza posiedzenie na pięć minut w celu porozumienia się co do wyboru 4 członków do Komitetu.

Do skrutynium zostają zaproszeni pp. Feliks Sandoz, dyr. Mikołaj Wojciechowski i Władysław Żeleński.

Wybrani zostali dawni członkowie pp.: Karol hr. Scipio i Alfons Lippoman, oraz nowi pp.: Szczepan hr Tarnowski i prof. dr. Emil Godlewski.

Punkt II i III porządku dziennego nie wywołały żadnej dyskusyi, a ponieważ sprawozdania te drukowane i rozesłane zostały, przeto uwolniono referentów od ich odczytania.

Przyjęto również do wiadomości sprawozdanie z czynności Towarzystw rolniczych okręgowych za r. 1890, przedłożone przez referenta p. Maryana Dydyńskiego.

Przy punktach V i VI porządku dziennego (drukowane sprawozdanie sekcyi administracyjnej) wniesionych przez dra Juliusza Leo, wybrano do komisyi kontrolującej pp. Stanisława Jędrzejowicza, Adama Finka i Stanisława Żeleńskiego.

Przy punkcie VII porządku dziennego odczytuje p. Karol Czecz następujące

Sprawozdanie Sekcyi hodowlanej za rok 1890.

„Sekcya hodowlana odbyła w ubiegłym roku 16 posiedzeń zwyczajnych, oraz dwa posiedzenia jako ankieta, załatwiając oprócz spraw bieżących 22 sprawy ważniejszej natury. Zanim takowe bliżej omówić mi przyjdzie w dalszym ciągu mego referatu, winienem wpierw zdać sprawę szanownemu Zgromadzeniu z subwencyi ministeryalnej, użytej na cele hodowlane.

Wobec postulatu, wystosowanego przez Komitet, a żądającego od Wysokiego Ministerstwa rolnictwa sumy 19,000 złr na rozmaite cele hodowlane, otrzymaliśmy tylko 5500 złr., oraz dodatkową subwencyę w kwocie 680 złr. na przezimowanie buhai po stacyach. Drukowane sprawozdanie wyjaśnia szczegółowo sposób użycia tych kwot.

Obory zarodowe.

Przechodząc do obór zarodowych nadmienić wypada, iż Komitet uchwałą z dnia 16 grudnia 1890 r. postanowił rozwiązać dwie obory zarodowe, mianowicie: rasy holenderskiej w Morawicy i zawodu Kuhland w Jasionce.

Obecnie przeto posiada Towarzystwo rolnicze tylko 6 obór zarodowych: 2 rasy krajowej, 1 Pinzgau, 1 Pinzgau-Pongau, 1 Oldenburg i 1 Simmenthal. Ogólna ilość sztuk znajdujących się w oborach zarodowych wynosi 89, oprócz 9 sztuk przeznaczonych na sprzedaż.

1) Co do rozwoju obór zarodowych, podnieść wypada w pierwszym rzędzie oborę rasy krajowej płowej w Kozach, która rozrosła się do liczby 29 sztuk o wybitnych własnościach typowych, przedstawiając obraz już wyrównanego bydła tak co do wagi, jak również co do mleczności. Krowy ważące 380 kilo dały przeciętnie w ciągu roku 1424 lt. mleka.

2) Druga obora zarodowa bydła krajowego, tego samego typu jak poprzednia, przed dwoma laty założona w Bierzanowie, przedstawia wprawdzie mniej wyrównane bydło, sztuki jednak niektóre wyróżniają się znaczną mlecznością. W wykazie przedstawiona mleczność jest nieco mniejszą od rzeczywistej, z powodu iż przy obrachowaniu nie oddzielono jałówek wśród roku ocielonych.

3) Obora rasy Pinzgau w Łękach posiada obecnie tylko 2 krowy, musiano bowiem dwie inne sprzedać z powodu starości i zastąpić je przychowanemi jałówkami. Według wykazu przysłanego nam w dniach ostatnich, jedna krowa jest rzeczywiście dojna i daje po ocieleniu 6 do 8 lit. dziennie, druga zaś jałowa, i z tego powodu pójdzie niebawem na sprzedaż. Zastąpiono również dawnego rozpłodnika, który z powodu złośliwości okazał się niemożliwym, innym młodym buhajem, zakupionym przez p. inspektora w Salzburgu. Obora w Łękach dostarczyła tej wiosny dwa dobrze zbudowane buhaje, z których jeden przeznaczony został na rozpłodnika do obory zarodowej w Łukawicy, drugi zaś na stacyę do Zakopanego.

4) Obora rasy Pinzgau-Pongau przeprowadzoną została w ubiegłym roku z Łyczany od p. Władysława Żuka-Skarszewskiego i powierzoną p. Kazimierzowi Rudnickiemu w Łukawicy, gdzie prawidłowo się rozwija i przedstawia mleczność zupełnie zadowalająco. Przed dwoma miesiącami rozpłodnik został zmieniony przez zakupno innego w Łękach.

5) Obora rasy Oldenburskiej w Osieku podniosła się nieco w kierunku mleczności; sztuki jednak pojedyńcze niedość są typowe i nieco przekształcone. Obora ta otrzymała w ubiegłym roku przez p. inspektora w Oldenburgu zakupionego silnie zbudowanego reproduktora, jest przeto nadzieja, że młodzież po nim będzie prawidłowa.

6) Obora rasy Simmenthal w Gnojniku korzystnie się rozwija przy nader starannem utrzymaniu i prawidłowem żywieniu. Dla tej obory został w ubiegłym roku zakupiony w Szwajcaryi przez p. inspektora rozpłodnik 10miesięczny. Podnieść tu jeszcze wypada, iż obora w Gnojniku, destarczająca corocznie znaczną ilość buhajków pół i pełnej krwi Simmenthalskiej, bardzo korzystny wpływ na hodowlę w kraju wywiera.

Co do dwóch obór rozwiązać się mających, nadmieniam, iż w miejsce tychże, po ukończeniu w toku będącej likwidacyi, mają powstać dwie nowe obory rasy Oldenburskiej.

Stacye buhai.

Po koniec roku 1890 istniało ogółem 62 stacyj buhai w 11 okręgach, a mianowicie:

Bochnia	4	Nowy Sącz	5
Biała	6	Rzeszów	6
Brzesko	3	Tarnów	4
Jasło	8	Wadowice	4
Kraków	5	Wieliczka	11
Mielec	5	Zakopane	1

Co się tyczy ras, z ubolewaniem zaznaczyć wypada, iż wbrew uchwale, dopuszczającej tylko 6 ras, na stacyach aż 11 ras jest reprezentowanych, co stwierdzają tak raporta Towarzystw rolniczych okręgowych, jak i doniesienia p. inspektora. Postępowanie takie nie może przyczynić się do wielce pożądanego wyrównania bydła w kraju, lecz odwrotnie tworzy chaotyczną mięszaninę ras.

P. inspektor objeżdżał w tym roku stacye okręgów wschodnich i spostrzeżenia jego są tego rodzaju, że system zakupywania buhaja przez Towarzystwa okręgowe z warunkiem, by hodowca po upływie 2 lat połowę kosztów zakupna Towarzystwu zwracał, wydaje się być najodpowiedniejszy. Udzielane 40 złr. rocznie na wyżywienie buhaja, jak się to praktykuje w okręgu rzeszowskim, jest mniej korzystnym, własny bowiem interes hodowcy jest tu mniej zaangażowany, za czem idzie mniejsza gwarancya dobrego utrzymania i żywienia buhaja. Z tego powodu Komitet kładzie nacisk na zastosowanie się w zupełnośai do instrukcyi wypracowanej przez Komitet i rozesłanej do wszystkich Towarzystw okręgowych. Również byłoby życzeniem Komitetu, aby z powodu szczupłych subwencyj, nieliczne powstające stacye ile możności skoncentrować, by tym sposobem dodatniej wpłynąć na podniesienie hodowli w tych okolicach, gdzie warunki są najodpowiedniejsze.

Drobny inwentarz.

Komitet posiada dwie pepiniery owiec rasy Shouthdown, jednę w Swinnej Porębie u p. Schimkego, a drugą w Kaniowicach u hr. Miroszowskiego. W pierwszej znajduje się 7 sztuk należących do Komitetu, w drugiej zaś sztuk 8. Chlewnia zarodowa rasy Poland-China, utworzona przez Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce, znajduje się w Prokocimie u p. Sandoza i składa się z 3 macior i jednego knura. Rozwój tej chlewni jest zupełnie prawidłowy.

Premiowania.

Według sprawozdań Towarzystw rolniczych okręgowych, odbyły się w ubiegłym roku tylko dwa premiowania, mianowicie w okręgu krakowskim, według sprawozdania z bardzo dobrym skutkiem; oraz w okręgu bocheń-

skim, gdzie w czterech miejscowościach premiowanie urządzono.

Zdaniem Komitetu najodpowiedniejszem byłoby premiowanie młodzieży na wiosnę, tak byczków jak i jałówek, aby w ten sposób wpłynąć na lepsze żywienie przez zimę niewykształconej jeszcze młodzieży.

Komitet uprasza zatem Towarzystwa rolnicze okręgowe, aby zechciały u siebie zaprowadzić premiowanie w tym kierunku.

Wystawa.

Kończąc przedstawienie tych trzech działów hodowlanych, przechodzę do zaznaczenia sprawy, która należy do rzędu przyjemnych dla całego Towarzystwa. Mam tu na myśli sukces osiągnięty na wystawie wiedeńskiej.

Dzięki staraniom panów hodowców, którzy obesłali wystawę, oraz gorliwości pp. inspektorów przy wyborze bydła, przedstawiała wystawa naszego kraju może najpiękniejszą część tych wystaw bydła, które według krajów koronnych po sobie postępowały. Z doniesień „Tygodnika rolniczego" wiadomo szanownemu Zgromadzeniu, jakie odznaczenie otrzymali wystawcy, że bydło krajowe płowe zrobiło na koła kompetentne bardzo dodatnie wrażenie, nareszcie że Towarzystwo nasze za gorliwą działalność w kierunku podniesienia hodowli w kraju najwyższą nagrodą, t. j. dyplomem honorowym odznaczonem zostało.

Instrukcye.

Obserwacye lat ostatnich dały powód do zredagowania instrukcyi, szanownemu Zgromadzeniu drukiem przedstawionej, w kwestyi zakładania stacyj buhai, oraz postępowania z funduszem dla podniesienia chowu drobnego inwentarza.

Szczególniejszy nacisk kładzie Komitet w oddziale B) na §§ 2, 5 i 8 liczba 12. Paragraf 2 wymaga zakładania za fundusze ministeryalne tylko stacyj subwencyjnych, a to na tej podstawie, że obecnie po wsiach zamało jest jeszcze dobrych buhai, przytem udzielanie zapomogi na lepsze żywienie nie daje dostatecznej rękojmi należytego utrzymania tychże. § 5 dąży do należytego wyboru odpowiednich reproduktorów, Komitetowi bowiem wiele na tem zależy, aby na stacyach rozmieszczane buhaje, co do rasy, budowy i wieku w sposób właściwy wybranemi zostały. Zasadę tę przyjęły już Towarzystwa rolnicze innych krajów koronnych, jak również Towarzystwo gospodarskie galicyjskie.

§ VIII, l. 12 ma na oku zwrot połowy na zakupno buhai wydanych funduszów. Przestrzeganie tego § umożliwi znaczne pomnożenie stacyj w naszym kraju.

Strefy.

Chyba niema drugiego kraju w Europie, któryby wykazywał taką różnorodność pomiędzy bydłem włościańskiem, jak zachodnia część naszego kraju. Moda oraz chwilowe korzyści, zachęcały wielu rolników do sprowadzania rozmaitych ras z zachodu, co tylko ujemny wpływ na hodowlę bydła włościańskiego wywrzeć mogło. Są bowiem już obszerne okolice, gdzie starszy zawód bydła krajowego zaginął, lub powoli ginie, robiąc miejsce mięszaninie, o której niestety nie można powiedzieć, żeby była lepszą. Może w żywieniu bydła zrobiono tu i owdzie pewien postęp, ale kierunek hodowlany był dotychczas zanadto po macoszemu traktowany. Komitet zatem, wziąwszy pod rozwagę wykazy ras na stacyach reprezentowanych, wrażenia odniesione przy premiowaniach, pogląd na bydło na jarmarkach oraz obserwacye p. inspektora, przyszedł do przekonania, iż raz stanowczy kierunek w hodowli obrać należy.

Po dwóch posiedzeniach ankiety, wzmocnionej przez prezesów i delegatów Towarzystw okręgowych, uchwalił Komitet, kierując się względami topograficznemi i klimatycznemi, podział naszej części kraju na trzy strefy, nizinną; podgórską i górską, zostawiając część kraju, względnie czwartą strefę dla płowego bydła krajowego, jak to projekt drukowany przedstawia.

Co do wyboru ras dla pojedyńczych stref, miano na uwadze: użyteczność dla danej okolicy, zdrowotność i zdolność silnego przelewania swych własności na potomstwo. Nie chodzi tu o używanie reproduktorów pełnej krwi, lecz o osobniki o wybitnym typie.

Idąc konsekwentnie w tym kierunku, możnaby dojść w każdej strefie, po pewnym szeregu lat, do mniej lub więcej wyrównanego typu, który sam w sobie krzyżowany z czasem mógłby się ustalić.

Wobec niedostatecznych funduszów wykonanie tej uchwały byłoby na razie trudnem do urzeczywistnienia, jednakże przy dobrych chęciach Towarzystw okręgowych i Komitetu dużo już teraz w tym kierunku zdziałać można będzie.

Sprawa ta jednak nabiera o wiele większej wagi, gdy stoimy w przededniu uchwały sejmowej o licencyonowaniu buhai. Ustawa tego rodzaju wymaga czynnego współudziału Towarzystw okręgowych, wtenczas bowiem plan jednolitego postępowania okaże się koniecznym. Mając już obecnie program gotowy, jesteśmy poniekąd do przyjęcia ustawy już uzbrojeni."

Po otwarciu dyskusyi nad sprawozdaniem powyższem zabiera głos

P. Felicyan Szybalski wyjaśniając, że uchwalone zwinięcie obory zarodowej rasy holenderskiej w Morawicy obejmuje tylko kilka sztuk, będących własnością Towarzystwa rolniczego, nie odnosi się jednak wcale do 46 sztuk, które należą do mówcy i będą dalej utrzymywane.

Gdy nikt więcej głosu nie zabierał, Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości.

Przy punkcie VIII (wniosek Komitetu) odczytuje p. Władysław Żeleński referat swój w sprawie doświadczeń z torfowiskami (Odczyt ten został wydrukowany w „Tygodniku rolniczym" w nr. 23, 24 i 25 z r. b.), który kończy się następującemi wnioskami:

Towarz. roln. krak. uchwala:

I. Wysłać do Wys. Ministerstwa rolnictwa petycyę, żądającą, aby przeznaczoną została do dyspozycyi Towarzystwa rolniczego krakowskiego, ewentualnie Wydziału krajowego subwencya w kwocie po 4000 złr. rocznie na przeciąg 20 lat, mająca się użyć na badania i doświadczenia w kierunku melioracyi torfowisk w zachodniej Galicyi.

II. Wysłać do Wysokiego Ministerstwa finansów petycyę, żądającą rozporządzenia, aby:

a) Kainit z Kałusza dostarczany był rolnikom odpowiednio zmielony i zmięszany z torfem z gwarantowaną zawartością 12·4% tlenku potasu, loco stacya kolei żelaznej w Kałuszu po cenie nie wyższej jak 69 ct. za 100 Kg.

b) Aby import zagranicznego kainitu ułatwiony został przez podniesienie dozwolonej zawartości soli kuchennej na 4% i zmienienia dotychczasowych przepisów denaturyzacyjnych w tym kierunku, aby 3% przymieszka miału torfowego wystarczała do uczynienia im zadość.

c) Aby koszta przewozowe od stucznych nawozów na kolejach państwowych stale zredukowane zostały do wysokości praktykowanej wyjątkowo w roku zeszłym aż do dnia 15 kwietnia b. r.

III. Udać się do Koła polskiego, Wys. Sejmu i wszystkich Rad powiatowych i Towarzystw rolniczych w kraju z prośbą o solidarne poparcie niniejszych wniosków.

Zgromadzenie dziękuje p. referentowi hucznemi oklaskami, poczem zabiera głos wiceprezes p. Władysław Struszkiewicz:

„Szanowny referent przedstawił nam wyczerpujące szczegóły, świadczące o wszechstronnem opanowaniu przez niego tego przedmiotu. Zgromadzenie wyraziło ogólne uznanie tej jego pracy, więc pozwoliłem sobie prosić o głos, aby tylko zaznaczyć, że kwestya ta, jak panom wiadomo, była przedmiotem bardzo usilnych starań Komisyi Koła polskiego w Wiedniu, a kilkakrotne konferencye wlały przekonanie, że po tych obietnicach, któreśmy otrzymali, dojdziemy do wyników dodatnich i będziemy mogli uzyskać subwencyę w tym kierunku. Dotąd jeszcze się to nie stało, lecz zdaje mi się, że ponowne usiłowania, poczynione w Wiedniu, doprowadzą do pomyślnych rezultatów.

Jakkolwiek p. referent objął przedmiot należycie i przedstawił nam wszechstronne użytki torfowisk, to sądzę, że w naszym kraju należy główny nacisk położyć na produkcyę siana. Kultura torfowisk podjęta w tym kierunku byłaby u nas najwięcej wskazaną. W kwestyi tej dwom ludziom przyznać trzeba, iż pierwsi odegrali wielką rolę; jednym z nich jest ojciec szanownego prelegenta p. Stanisław Żeleński, drugim, wprawdzie nie rodak nasz z urodzenia, lecz człowiek, który pojmuje obowiązki względem kraju, którego działalności należy się uznanie, którego energii i staraniom zawdzięczyć musimy, iż kwestya kultury torfowisk przestała już nam być obcą. Człowiekiem tym jest p. hr. Hompesch. Sprawa to bardzo ważna, więc powinniśmy poprzeć usilnie wniosek szanownego referenta, wniosek wyjaśniony tak wyczerpującem i dokładnem przedstawieniem“.

Hr. Hompesch za zezwoleniem Zgromadzenia przemawia po niemiecku, wyjaśnia obszernie dotychczasowe badania na tem polu i otrzymane wyniki, doradza nareszcie przystąpienie do uchwał powziętych na przeszłorocznym kongresie rolniczym w Wiedniu.

Zgromadzenie dziękuje hr. Hompeschowi oklaskami za jego objaśnienia.

Zabiera głos p. Stanisław Chrząszczewski. „Z wywodów szanownego mówcy poprzedniego i szanownego pana referenta przekonałem się, że tak wnioski przez p. referenta podane, jakoteż wnioski poczynione na kongresie wiedeńskim są zupełnie identyczne. Jedna zachodzi tylko mała różnica, a ta dotyczy pól doświadczalnych, czyli żądań, by rząd oddał do dyspozycyi takie pola doświadczalne, by można na podstawie badań fizyologiczno-hydrologicznych sprawę na inne pchnąć tory. Badania jednak takie przedsięwzięte w jednym zakątku kraju nie miałyby obszerniejszego zastosowania. Z własnych doświadczeń przekonałem się, a jest to zarazem i twierdzeniem hr. Hompescha, że badania takie byłyby bardzo warunkowe, gdyż każde torfowisko wymaga poszczególnych doświadczeń, a nawet na jednem i tem samem torfowisku natrafić możemy na 5 do 6 różnych warunków i właściwości. W jednem miejscu jest odwodnienie łatwe, w innem trudne; w jednem miejscu są mchy, w innem drzewa spróchniałe, a ja sam widziałem, że miejsca, w których woda naniosła piasku lub gliny, wyróżniały się stanowczo inną wegetacyą. Sprawy te więc nie mogą być badane wyłącznie przez stacye doświadczalne.“

P. Felicyan Szybalski wyraża życzenie, by przemówienie hr. Hompescha zostało przetłómaczone i umieszczone w „Tygodniku rolniczym“.

Ks. Kanonik La Croix podejmuje się przetłómaczenia na język polski mowy hr. Hompescha.

P. Mikołaj Wojciechowski wnosi poprawkę do wniosku p. referenta, to jest, by po słowie „melioracye“ dodać wyrazy: „uprawę odpowiednią“, odwołując się do słów hr. Hompescha, który mówił nietylko o melioracyi ale i o kulturze torfowisk.

Wnioski p. referenta Władysława Żeleńskiego o subwencyi i kainicie, poddane pod głosowanie zostały uchwalone.

P. Stanisław Żeleński jako sprawozdawca komisyi kontrolującej oświadcza, iż komisya obrana do sprawdzenia rachunków za rok 1890 ukończyła swą czynność i wskutek tego przedkłada wniosek o udzielenie Komitetowi absolutoryum. Jednocześnie pozwala sobie uczynić wniosek, aby Zgromadzenie raczyło wybrać teraz Komisyę, którąby przed następnem Zebraniem Ogólnem, nie zaś podczas takowego, zbadała przedłożone sobie rachunki i dobrze opracowane sprawozdanie przedłożyła Zgromadzeniu.

P. Władysław Struszkiewicz dziękuje Komisyi kontrolującej za przedłożenie tego wniosku i mniema, że koledzy z Komitetu oświadczą się chętnie za nim.

P. Adam Jordan wnosi, ażeby Zebranie raczyło zostawić w Komisyi szkontrującej na przyszły rok tych samych panów, którzy dziś zostali obrani i proponuje na zastępców pp. Gostkowsktego i Dolińskiego.

P. Stanisław Jędrzejewicz zwraca uwagę Zgromadzenia na sprawę subwencyj ministeryalnych. Ze sprawozdania jakie nam przedłożył p. referent Dydyński, dowiedzieliśmy się, że dwa Towarzystwa pomimo kilkakrotnych wezwań nie nadesłały odpowiednich sprawozdań. Sądzi zatem, że Komitet nie pewinien udzielać subwencyj tym Towarzystwom. Jestto rzecz niemożliwa, ażeby Towarzystwa, które nie dają znaku życia, były traktowane jednakowo z innemi. Byłoby to z krzywdą dla innych rzeczywiście czynnych Towarzystw, wnosi zatem, aby Komitet tym tylko Towarzystwom rozdzielał subwencye, które nadesłały sprawozdania i składają rachunki roczne.

P. Stanisław Homolacs odpowiada, iż Komitet powziął już dawno tę uchwałę.

P. Władysław Struszkiewicz mniema, że to nie stoi na przeszkodzie wnioskowi p. Jędrzejewicza, lecz że uchwalenie tego wniosku przez Zgromadzenie byłoby usprawiedliwieniem dla Komitetu.

P. Stanisław Jędrzejewicz wyjaśnia, iż wniosku powyższego nie postawił w myśli zrobienia zarzutu Komitetowi, chciał tylko wzmocnić jego działalność i przyspieszyć wykonanie powziętej już w tym duchu uchwały.

P. Władysław Struszkiewicz wyjaśnia, że zachodzą rozmaite okoliczności, które mogą nieraz opóźnić sprawozdanie Towarzystw okręgowych, więc należy często poprzestać na groźbie. Nie wypadałoby pozbawiać kraju tak ważnego czynnika, jakim są subwencye, bez poprzedniego napomnienia i zagrożenia.

P. Mikołaj Wojciechowski czyni uwagę, że subwencye te idą przeważnie na pożytek mniejszych gospodarstw, które nie zawsze mają swoich przedstawicieli w Towarzystwach okręgowych i nie są winni, że Wydziały dotyczących Towarzystw okręgowych nie złożyły rachunków.

P. Felicyan Szybalski mniema, iż należałoby zbadać przedewszystkiem przyczynę tej opieszałości i zastosować środki zaradcze.

P. Stanisław Jędrzejewicz zgadza się z poprawką p. Struszkiewicza, gdyż to prawie na jedno wychodzi.

Wniosek p. Jędrzejewicza z poprawką p. Struszkiewicza oddany pod głosowanie został uchwalony.

Również uchwalono wniosek p. Żeleńskiego co do absolutoryum i następnej Komisyi.

W końcu p. Jędrzejewicz czyni wniosek, ażeby posiedzenie odroczyć do popołudnia, by punkt następujący o egzaminach ze Studyum rolniczego na Uniwersytecie Jagiellońskim traktować w obecności profesorów Janczewskiego i Godlewskiego, którzy popołudniu przybędą.

Przewodniczący oddaje ten wniosek pod głosowanie i odracza posiedzenie na godzinę 4tą popołudniu.

Kraków. Nakładem Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Związkowej w Krakowie. 1891.